

Z senatorem Wojciechem Koniecznym, przewodniczącym Rady Naczelnej PPS rozmawia Andrzej Ziemski

Rozmawiamy w przededniu 130. rocznicy powstania Polskiej Partii Socjalistycznej. Jesteś w PPS od blisko 20 lat, kierujesz Radą Naczelną od 5 lat. Jakie refleksje budzi w Tobie ten wielki historyczny bagaż, który bez wątpienia wpływa na teraźniejszość PPS i rzutuje na widzenie świata wokół, w tym polityki, przez pryzmat ponad wiekowych doświadczeń?

- Jestem w PPS już ponad 20 lat... To dużo czasu, miałem okazję nie raz przemyśleć wiele spraw, w tym te związane z bagażem historycznym. Wstąpiłem do PPS w okresie, gdy była, patrząc przez pryzmat ostatnich trzydziestu kilku lat, partią silną, z reprezentacją parlamentarną i samorządową. Dość szybko jednak te dobre czasy się skończyły. Moim poprzednikom na stanowisku przewodniczącego Rady Naczelnej i innym działaczom udało się jednak zachować jedność, a jednocześnie odrębność partii. Udało się to również dzięki tej naszej pięknej historii, do której wszyscy jesteśmy przywiązani. To jej świadomość pozwala nam się łatwo identyfikować, spaja nas i pozwala czasem łatwo określić granice dyskusji wewnątrzpartyjnej, czy też granice naszego programu, poza które, właśnie z szacunku dla pokoleń socjalistów nie chcemy się przemieszczać.

Dla mnie więc nasza historia jest czymś, co daje siłę, wiarę i determinację. Jest też wyróżnikiem, którego nie da się nie zauważyć, nie stanowi ciężaru, jest motywatorem. Oczywiście czuję wielką odpowiedzialność za kierowanie PPS, chociaż tak naprawdę, dzięki zapisom naszego bardzo demokratycznego Statutu, przewodniczący Rady Naczelnej nie ma tak dużych uprawnień, jak w innych partiach. Mimo to często sobie zadaję pytanie - czy to co robię wpisuje się w naszą historię, w nasz dorobek? To trudne pytania ponieważ czasy się zmieniają, życie polityczne nabrało takiego tempa, że często nie mamy czasu na dogłębne analizy, dyskusje przed podjęciem ważnych decyzji. Cieszę się, że zachowujemy jedność, nie dochodzi do rozłamów, które kiedyś były częścią historii PPS. Uważam, że ta nasza przeszłość

powinna skłaniać nas do pewnej tolerancji, do porzucenia dogmatycznego widzenia socjalizmu. Nie musimy zgadzać się ze sobą w 100%. Stanowilibyśmy wtedy polityczną sektę. Natomiast dobrze wiemy, że są sprawy, w których socjaliści powinni mówić jednym głosem. Nazywać sprawy po imieniu, nie dać innym zawłaszczyć naszej historii. Bo wielu lubi nawiązywać do historii PPS, odwoływać się do niej - ale gorzej, gdy trzeba dać świadectwo swoją pracą i zaangażowaniem, że te wartości są uniwersalne i obowiązują także dzisiaj.

PPS powstała w 1892 roku na fali krytyki rodzącego się wówczas kapitalizmu, który nie patrzył życzliwie na proletariat. Dla kapitalizmu wówczas praca za bezcen miała jedynie jakąś wartość. Czy wiele pozostało dziś w myśleniu i programie PPS z ówczesnych ocen „ojców założycieli" partii, którzy w Paryżu pracowali nad deklaracją polityczną?

- Zadziwiająco wiele. To zdumiewające, że mimo tylu lat, tylu sukcesów, które myśl socjalistyczna odniosła przez te 130 lat mamy jeszcze tyle do zrobienia... PPS powstawała w okresie zaborów, bardzo celnie połączyła dążenie do powstania ustroju sprawiedliwości społecznej z koniecznością odzyskania niepodległości. Objawiło się to fenomenem Rewolucji 1905 roku, która w Rosji doprowadziła do powstania komunizmu a w Polsce stała się realnym początkiem walki o niepodległość, demokrację i sprawiedliwość społeczną. Zarówno wtedy, jak i dzisiaj mamy jednak zadeklarowanych przeciwników socjalizmu. Są to ludzie, którzy bardzo często, wręcz codziennie korzystają ze zdobyczy socjalizmu, z tego, co udało się wprowadzić do życia publicznego socjalistom w Polsce i na świecie. Nie negują tego, że nie powinniśmy pracować dłużej niż 8 godzin dziennie, są za udziałem w życiu publicznym kobiet, wolnością wyznania, prawem do strajku, ubezpieczeniami zdrowotnymi, wolnymi, tajnymi wyborami itd. Ale już sprawa redystrybucji dóbr, które społeczeństwo ciężką pracą wytwarza jest po dziś dzień przedmiotem sporu. Już w 1982 roku wskazywano na konieczność wprowadzenia podatku progresywnego, a liberałowie i prawicowcy do dzisiaj nie chcą przyjąć tego postulatu! Kto wie jednak, czy nie jestem zbyt dużym optymistą traktując zdobycze socjalizmu jako rzeczy trwałe. Podnoszą się przecież dzisiaj głosy chcące zanegować realne prawo do strajku, czy też przekształcić Polskę w de facto państwo wyznaniowe. Daleko też do zrealizowania innych postulatów, np. równego wynagrodzenia kobiet i mężczyzn. 130 lat zleciało, postulaty wciąż aktualne. Sporo pracy przed nami...

Istotny w myśleniu PPS przed uzyskaniem niepodległości w 1918 roku był problem niepodległości kraju i wolności. Jak dziś, z ponad 100-letniej perspektywy patrzymy na ten problem. Przeszliśmy jako kraj naród wielkie doświadczenia i dramaty: w II Rzeczypospolitej, w okresie II wojny światowej. Był bogaty w doświadczenia okres realnego socjalizmu w okresie Polski Ludowej, później transformacja i powrót kapitalizmu w nowej, neoliberalnej formie. Dziś w ramach Unii Europejskiej walczymy o podmiotowość. Jak widzimy rodzące się na tym polu problemy?

- Niewątpliwie żyjemy w ciekawych czasach, kto wie czy nie kolejny raz w czasach przełomu. Słyszymy głosy mówiące, że obca nam jest kultura Zachodu... Jaka więc jest nam bliższa? Wschodnia? Putinowsko-rosyjska, azjatycka? Należymy do kręgu zachodniej cywilizacji, należymy do NATO i Unii Europejskiej, uważamy, że to droga właściwa. Unia Europoejska wcale nas nie ogranicza w budowaniu sprawiedliwszej Polski. Nie zakazuje podniesienia podatków dla najlepiej zarabiających czy budowy ochrony zdrowia opartej na zasadzie równego

dostępu bez kryterium dochodowego. Niestety nie zabrania też podatku liniowego czy właśnie różnicowania chorych według wysokości składki ubezpieczeniowej. Nie nakazuje podniesienia czy też obniżenia wieku emerytalnego. Mimo lamentów części polityków nie ogranicza nam prawa do decydowania o sobie, o ustroju naszego państwa. Nakłada pewne standardy, np. w zakresie praworządności (i całe szczęście...), nie dopuszcza do zachowań neofaszystowskich czy neonazistowskich. Niewątpliwie wyzwaniem będzie wspólna polityka międzynarodowa – mam na myśli politykę wykraczającą poza Unię – stosunek do Chin, USA, Rosji, państw rozwijających się. Widzimy odradzanie się w Europie ruchów skrajnie prawicowych, sięganie przez nie po władzę w niektórych krajach. Jestem jednak przekonany, że obecnie nasza pozycja międzynarodowa jest dobra, szkoda że ostatnie kilka lat pokazują spadek znaczenia głosu Polski w UE. Nie ma nas przy głównym stole rozmów, jesteśmy czasami pomijani przy podejmowaniu kluczowych decyzji. To niewątpliwie wina PiS-u zapatrzonego w Orbana, ruchy nacjonalistyczne we Włoszech czy w Hiszpanii. Nie tędy droga dla Polski. Jesteśmy za współpracą międzynarodową. Nasza, tak ciężka, historia powinna dać nam pozycję ambasadora pokoju w toczących się konfliktach.

Od ponad pół roku za naszą wschodnią granicą toczy się brutalna wojna. Polska Partia Socjali-styczna ma w swej historii wielkie akty odwagi i bohaterstwa na frontach wojny w 1920 roku i II wojny światowej. Ma także wielkie projekty pokojowe np. Plan Rapackiego, PPSowca, ministra Spraw Zagranicznych w Polsce Ludowej, który wystąpił z inicjatywą utworzenia w Europie Środkowej strefy bezatomowej. Później podobnych inicjatyw było kilka. Czy dziś w ramach myśli programowych PPS możemy mówić o powstawaniu inicjatyw i idei, jak ma wyglądać pokój po zakończeniu wojny ukraińskiej?

- Dotykamy najważniejszej bieżącej sprawy. Byłem tydzień przed rozpoczęciem tej absurdalnej wojny w Kijowie z delegacją senacką. Miałem okazję rozmawiać z premierem, ministrami rządu Ukrainy, parlamentarzystami, zwykłymi ludźmi. Biorę też udział w Obradach Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Siłą rzeczy mam w sprawie wojny w Ukrainie swoje zdanie, częściowo odbiegające od przyjętej przez większość polityków narracji. Staram się też, mimo wszystko, patrzeć na tą wojnę z pewnej perspektywy. Właśnie z perspektywy tego, co będzie po wojnie. Wiadomo, że nasze otoczenie już nigdy nie będzie takie, jakie było kilka czy kilkanaście lat temu. My, socjaliści, oddaliśmy już sporą daninę krwi w imię walki o wolność, niepodległość, demokrację. Dlatego cenimy pokój i zawsze będziemy dążyć do tego, aby wojny nie były sposobem rozwiązywania konfliktów. Jesteśmy za jak najszybszym zawieszeniem broni i rozpoczęciem rozmów pokojowych. Nie jesteśmy jednak naiwni. Wiemy, że dopóki Rosją będzie rządził Putin lub jemu podobni to szans na odbudowanie choćby poprawnych kontaktów z tym krajem nie będzie. Jednak Rosja, Rosjanie nie znikną. Nie przestaną być naszymi sąsiadami. Cieszy nas postawa społeczeństwa polskiego niosącego tak wielką, bezinteresowną pomoc Ukraińcom. Mamy nadzieję, że kilkuwiekowa nieufność, wrogie nastawienie między naszymi narodami znikną po pojawieniu się świadectwa takiego braterstwa. Inicjatywy, o których ostatnio słyszeliśmy – a mam na myśli rozmieszczanie w Polsce broni atomowej lub nawet utworzenie z Polski mocarstwa atomowego – uważamy za szkodliwe i niepotrzebne. Bezpieczeństwo Polski gwarantuje NATO oraz Unia Europejska. Broni atomowej jest już na świecie o wiele za dużo... Musimy oczywiście myśleć o naszym bezpieczeństwie, ale kolejny wyścig zbrojeń będzie dla świata ogromnym, niepotrzebnym wydatkiem. Wiele znaków wskazuje, że do takiego wyścigu jednak dojdzie.

PPS ma wiele aktywów, które mają znaczenie na polskiej scenie politycznej. Ta atrakcyjność wynika na pewno z uniwersalności idei demokratycznego socjalizmu i wytrwałości partii oraz jej licznych działaczy w upowszechnianiu tych wartości. W aktualnej sytuacji, gdy zwyciężają od lat w wyborach populiści o zabarwieniu konserwatywnym i neoliberalnym, istnieje pro-blem, jak można przebić się z naszymi wartościami szerzej, wskazać szczególnie młodzieży na nowe drogi decydowania o swoim losie poprzez udział we władzy lub realny wpływ na rozwój.

- Nie zgadzam się z tezą, że w Polsce wygrywają populiści o zabarwieniu neoliberalnym. To właśnie brak populizmu, a tak naprawdę nie populizmu ale zwykłej wrażliwości społecznej doprowadził do porażki neoliberałów i zwycięstw konserwatywnych populistów. Populizm podlany prymitywnym nacjonalizmem, nawiązujący do tradycyjnych wartości katolickich padł w Polsce na podatny grunt, również w obrębie młodszej części społeczeństwa. Jednak tylko w części. Wśród młodzieży widać już zniechęcenie, znudzenie takim konserwatywnym podejściem do problemów, wyzwań z którymi przyjdzie się zmierzyć nowym pokoleniom. Młodzi ludzie poszukują swojej drogi, innych wartości. Cenią wolność, równość, tolerancję. Znają języki obce, spotykają się częściej z rówieśnikami z innych krajów. Jest internet, który zmienił sposoby komunikacji, rozszerzył horyzonty. Młodzi widzą atrakcyjność, uniwersalność lewicowych ideałów. Pod jednym warunkiem – że osoby głoszące takie poglądy są dla nich wiarygodni. Tutaj widać naszą rolę, rolę partii, która od 130 lat porywała za sobą młodych, którą młodzi zawsze zasilali i dzięki którym była zdolna do tak pięknych czynów w przeszłości. Naszym zadaniem jest pokazywanie tych uniwersalnych, ponadczasowych wartości. Musimy również uświadamiać wszystkich, że nic nie jest dane raz na zawsze. Widzimy wokół kieszonkowych lub prawdziwych dyktatorów, którzy zabierają społeczeństwu to, co socjaliści wywalczyli dekady temu. To zjawisko trzeba nagłaśniać, pokazywać aby obudzić w młodych ludziach chęć angażowania się w życie polityczne. Musimy też być partią nowoczesną, idącą z duchem czasów, opierającą się na nowych środkach przekazu, z atrakcyjnym programem przekazanym w łatwo przyswajalnej formie. Nad tym właśnie pracujemy.

PPS poprzez powstanie Koła Parlamentarnego na początku tego roku zaistniała politycznie szerzej, niż było to możliwe w poprzednich latach. Zbliżają się wybory parlamentarne. Czy i w jaki sposób możliwe jest rozszerzenie obecności parlamentarnej Partii i osób przez nią rekomendowanych? Zawsze istniał w PPS problem – razem czy osobno. Jeśli razem w większej koalicji lewicowej, to w jakiej konfiguracji?

- Powstanie Koła Parlamentarnego PPS było znaczącym wydarzeniem. Zyskaliśmy podmiotowość polityczną o jaką przez wiele lat zabiegaliśmy. Jest to jednak tylko pewien etap w naszej działalności. PPS jest partią, dla której ważny jest rozwój lewicy jako całej formacji. Chcemy współpracować ze wszystkimi lewicowymi partiami i organizacjami. Nie dzielimy nikogo na lepszych i gorszych. Ważne, abyśmy mieli wspólnotę programową, wzajemny do siebie szacunek i wspólne cele. Nie jesteśmy jednak partią socjaldemokratyczną, jesteśmy socjalistami. Zawsze będziemy stać na straży naszych podstawowych wartości – wolności, patriotyzmu, socjalizmu, demokracji. Tacy byliśmy i będziemy, co stanowi o naszej wartości, chociaż być może też nieco nas ogranicza. Ale to dobrze. Trzeba na lewej stronie życia politycznego więcej wyrazistości, jednoznaczności. Śmiało podnosimy czerwony sztandar w górę, czy to komuś się podoba, czy nie! Czy pójdziemy w koalicji, w jakiej konfiguracji... Jak

każda partia polityczna podejmiemy decyzję we właściwym czasie, pewnie w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Obecnie mamy zawarte wstępne porozumienie z UP, SDPL, WiR. Przyglądamy się z zainteresowaniem Stowarzyszeniu Lewicy Demokratycznej, w którego tworzenie mocno zaangażowali się członkowie naszego Koła. Ale rozmawiamy również z Nową Lewicą i Razem. Jak widać wszystko przed nami – a jeszcze dochodzi sprawa możliwych zmian w ordynacji, paktu senackiego, w którym jesteśmy, tworzenia koalicji przez większe partie o innych poglądach politycznych. Czeka nas naprawdę ciekawy poltycznie rok, jednak my naprawdę mamy tak wielkie oparcie w swojej historii, w swoich niezmiennych ideałach, że patrzymy na te procesy ze spokojem.

W oparciu o jakie siły i środowiska PPS będzie upowszechniać swój program i walczyć o realny udział we władzy. Wiemy, że za mało w polskiej polityce jest demokracji i sprawiedliwości społecznej. Czy nie jest to jednym ze wskazań co do kierunków działania.

- Realny udział we władzy... Szczerze mówiąc wyobrażam sobie raczej udział w koalicji parlamentarnej, która może wspierać przyszły, inny rząd niż w samej władzy. Przynajmniej póki drastycznie nie zmieni się rozkład poparcia dla poszczególnych nurtów politycznych. Słyszę, że przedstawiciele innych ugrupowań lewicowych widzą się już w przyszłym rządzie, starają się nawet na tej wizji budować program na wybory. Mają oni nadzieję, że udział partii lewicowych będzie miał duży wpływ na program takiego rządu, że przypilnują w nim interesów ludzi pracy. Zobaczymy, czy to będzie możliwe... No i nie dzielmy skóry na niedźwiedziu. PiS miało już nie raz przegrać. Tworzenie koalicji przed wyborami jest kuszące, również, a może przede wszystkim dla komentatorów, dziennikarzy. Ale czy na pewno dla wyborców? Na pewno dużo trzeba w Polsce zmienić, brakuje wielu partiom politycznym prawdziwej, a nie deklarowanej, wrażliwości społecznej. Taka wrażliwość w sposób naturalny występuje w związkach zawodowych, które (o ile nie są podporządkowane władzy) zawsze były naszymi tradycyjnymi sojusznikami. Te sojusze chcemy rozwijać lub budować na nowo. Oczywiście poszukujemy współpracy z samorządami, organizacjami pozarządowymi, ruchami spółdzielczymi. To nie są organizacje polityczne lecz dziś polityka wkracza wszędzie i stanowi zagrożenie dla istnienia wszystkich wymienionych przeze mnie struktur. Będziemy poszukiwali kontaktu z młodymi ludźmi, zarówno zrzeszonymi w swoje organizacje jak i tymi, którzy do tej pory nie czuli takiej potrzeby. Pracy jest naprawdę bardzo dużo, mam świadomość, że bez poparcia tradycyjnych mediów i bez dużych pieniędzy prowadzenie skutecznych akcji politycznych jest dzisiaj bardzo trudne. Ale PPS nigdy nie była partią milionerów, którzy postanowili zabawić się w politykę. My swoje przekonania mamy w sercach, potrafimy o nie walczyć i do nich przekonywać także w trudnych warunkach.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Andrzej Ziemski